

Ironia losu:

nie chodzę boso po kwiecistych łąkach,
mam dziurawe skarpety,
poprzecierane nadmiarem zakrętów.

Na drodze pomiędzy domem

a ostatnią przystanią.

Gdzie zwykłem grywać

w kółko i krzyżyk, mówiąc szczerze
kwadrat.

Lecz bądź tu człowieku

poważny kiedy kieszenie puste,

nade mną gwiaździste, we mnie

czterdzieści i cztery

kawy.

Do tego w zaułkach czyhają

zamaskowane dziewice.

Z demobilu.

Jak najbardziej spragnione,

choćby tylko łyka samogonu.

A księżycówka wyszła już w połowie

podróży, zresztą dawno po pełni.

Jakby nie patrzeć,

nawet przez dziurkę od klucza:

Ironia losu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 28.01.2023 08:11

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.